

**Współczesna edycja „Dziejów tureckich”
Marcina Paszkowskiego. Uwagi filologiczne.**

**Rec.: Marcin Paszkowski i jego „Dzieje
tureckie i utarczki kozackie z Tatary”
(1615). Wstęp i opracowanie: Ewa
Siemieniec-Gołaś, Agata Pawlina. Kraków
2018**

Aleksandra Goszczyńska

**WSPÓŁCZESNA EDYCJA „DZIEJÓW TURECKICH”
MARCINA PASZKOWSKIEGO UWAGI FILOLOGICZNE**

MARCIN PASZKOWSKI I JEGO „DZIEJE TURECKIE I UTARCZKI KOZACKIE Z TATARY” (1615). Wstęp i opracowanie: Ewa Siemieniec-Gołaś, Agata Pawlina. (Recenzent: Grażyna Zajac). Kraków 2018. Księgarnia Akademicka, ss. 234. „Orientalia Polonica. Polskie Tradycje Badań nad Orientem”. T. 8.

W roku 2018 ukazała się ważna dla orientalistów współczesna edycja XVII-wiecznego druku zatytułowana *Marcin Paszkowski i jego „Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory...” (1615)* w opracowaniu Ewy Siemieniec-Gołaś i Agaty Pawliny. Jest to ósmy tom krakowskiej serii „Orientalia Polonica” wydany pod auspicjami Biblioteki Jagiellońskiej. W serii tej prezentowano zasadniczo edycje źródeł historycznych do badań nad Wschodem, ale też utwory literackie. Wzięte na warsztat przez orientalistów *Dzieje tureckie* Paszkowskiego to literacki opis losów wieloletniego więźnia tureckiego (Jakuba Kimikowskiego), dopełniony wiadomościami o ustroju, armii i ludności Imperium Osmańskiego. *Dzieje tureckie* opublikowano jako źródło o potencjale informacyjnym, swego rodzaju dokument. Dla historyków polskiej literatury dawnej są ważne jako charakterystyczne dzieło epoki, reprezentujące popularną wtedy literaturę antyturecką, dla językoznawców zaś – także jako zabytek ówczesnego języka polskiego¹. Radość literaturoznawców i zarazem korzyści płynące z nowej edycji XVII-wiecznego utworu umniejszone zostały przez mankamenty opracowania filologicznego. Byłyby one do uniknięcia w razie bliższej współpracy turkologów z badaczami wyspecjalizowanymi w edytorstwie polskich tekstów dawnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w przypadku tak niejednolite-

¹ Od kilku lat dostępne jest przygotowane przez M. Kurana wydanie drobniejszych utworów M. Paszkowskiego (*Utwory okolicznościowe*. Oprac. M. Kurana, przy udz. R. Krzywego. Warszawa 2017) oraz obszerne omówienie biografii i spuścizny pisarza sporządzone przez tego samego badacza (*Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012). Także wcześniej dorobek Paszkowskiego wielokrotnie komentowali historycy języka i literatury polskiej, ponieważ autor ten był znany i doceniany przez współczesnych, a recepcja jego twórczości miała znaczenie dla życia literackiego tamtego okresu. *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory* interesowały również od dawna badaczy wątków ukraińskich w tekstach polskich. Nie wielki fragment poematu zmodernizowano i podano do druku w 1927 r., traktując przy tym Paszkowskiego jako „pisarza ukraińskiego” (M. Woźniak, *Martyn Paszkowski’kuj pro kozac’ki sutyczky z Tataramyj dołu, jasyru*. „Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Tarasa Szewczenka” t. 147 (1927)).

go i obszernego utworu, jak *Dzieje tureckie* (84 karty *in quarto*) niemożliwe jest, żeby wydawca bez przygotowania w zakresie edycji tekstów staropolskich podołał wszystkim problemom pojawiającym się ze względu na dawne obyczaje typograficzne, barierę języka i wymogi jego modernizacji. Natomiast mieszany zespół edytorski mógłby podjąć dobre decyzje w sprawach tak zasadniczych, jak wybór podstawy wydania, odczytanie i transkrypcja tekstu, postępowanie z drukowanymi notami marginalnymi, rozmiar i miejsce komentarza językowego. Błędy właściwie dyskwalifikują edycję jako punkt wyjścia do dalszych badań.

Przed wyszczególnieniem uchybień edytorskich należy podkreślić, że kompetencje w zakresie języków i kultur orientalnych pozwoliły edytorom fachowo opracować i profesjonalnie skomentować egzotyczny materiał językowy, który sprawiłby zasadnicze trudności ewentualnemu edytorowi-poloniście. Korzyści płynące z uprzystępnienia słownictwa tureckiego trudno przecenić. W niejednorodnym gatunkowo dziele są liczne pojedyncze egzotyzymy, transkrybowane teksty modlitw chrześcijańskich i wróżby, słownik polsko-turecki (*Dzieje tureckie* komentowano pod tym kątem wielokrotnie; czynili to orientaliści tacy jak Zygmunt Abrahamowicz, Ananiasz Zajączkowski, Jan Reychman, Bohdan Baranowski czy sama współautorka edycji, Ewa Siemieniec-Gołaś). Podano we współczesnej ortografii i przetłumaczono na język polski fragmenty dawnego tekstu tureckiego (np. na s. 63, 86, 112, 119, 123). Objąsnilo kilkaset apelatywów tureckich (w tym ok. 500 haseł „dykcyjonarza”). Paszkowski w cytatach tureckich używał nie literackiego języka osmańskiego, lecz jednego z bałkańskich dialektów – jak wskazuje Zajączkowski². Edytorzy opracowali tę trudną, nacechowaną historycznie i terytorialnie leksykę turecką, opatrując ją dzisiejszymi synonimami tureckimi, polskim tłumaczeniem lub propozycją etymologii, a w razie potrzeby – także komentarzem rzeczowym.

Szkoda, że objaśnionych wyrazów nie zebrano w jednym miejscu. Uwagi są rozsiane na 228 stronicach edycji. Sporządzenie indeksu omówionych form tureckich nie tylko ułatwiłoby korzystanie z książki i uwydatniło bogactwo leksyki orientalnej zawartej w dziele, ale też unaocznilioby faktyczne rozmiary pracy leksykograficznej wydawcy.

Autorkom edycji należą się wyrazy uznania za podjętą w przypisach analizę staropolskiego materiału nazewniczego z południowo-wschodnich terenów Rzeczypospolitej oraz z ziem Imperium Osmańskiego. Do opracowania historycznych nazw geograficznych wykorzystano korpus dostępnych cyfrowo map XVI- i XVII-wiecznych. Etonimy zidentyfikowano głównie na podstawie pracy Edwarda Tryjarskiego *O siedzibach i nazwach ludów tureckich*³. Posługiwano się też *Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego* [...] ⁴. Autorkom udało się (choć nie bez potknięć) zidentyfikować i objaśnić w przypisach blisko 200 nazw etnicznych i geograficznych oraz antroponimów; tylko nieznaczny procent zakwalifikowały jako niejasne.

² A. Zajączkowski, *Pierwsza próba opracowania języka tureckiego w literaturze staropolskiej*. „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938, Wydział I, z. 7/9, s. 62.

³ E. Tryjarski, *O siedzibach i nazwach ludów tureckich*. W: *In confinibus Turcarum. Szkice turkologiczne*. Warszawa 1995.

⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walęwski. T. 1–15. Warszawa 1880–1914.

Można przypuszczać, że realizacja wymienionych priorytetów serii „Orientalia Polonica” sprawiła, iż ucierpiały inne obszary postępowania redakcyjnego.

Podstawa wydania

Publikację opracowano na podstawie pierwodruku *Dziejów tureckich* z 1615 r., pochodzącego z drukarni Mikołaja Loba w Krakowie. Posłużono się egzemplarzem ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. BJ St. Dr. 311079 I). Edytorki znają jeszcze inny, zdefektowany egzemplarz tego druku, jeden z dwu przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej PAN w Poznaniu (należało wskazać który). Różni się on od wybranej podstawy wydania co najmniej dedykacją dla innego sponsora i wynikłymi z tego zmianami w tekście („wymienność” staropolskich dedykacji jest rzeczą znaną, opłacony nakład „żał było tracić na pozyskanie względów tylko jednego magnata”⁵). Różnice te zobowiązują do skolacjonowania wariantów tekstu i sporządzenia listy odmianek. Takiego zestawienia nie dokonano. Zbagatelizowano też istnienie pozostałych egzemplarzy *Dziejów tureckich* (Michał Kuran wymienia ich sześć⁶). Nie mówi się w ogóle o liczbie zachowanych przekazów, choć ma to istotne znaczenie przy wyborze podstawy wydania. Dziwi przy tym ulokowanie informacji o wybranym starodruku dopiero na czwartej stronie wstępu w przypisie dolnym, a zatem w miejscu słabo eksponowanym.

Marginalia

Następny zarzut dotyczy sposobu traktowania drukowanych marginaliów (najpewniej autorstwa Paszkowskiego). Marginalia staropolskie są na różne sposoby integralnie związane z tekstem zasadniczym. W tym druku również: pełnią rolę zbliżoną do funkcji żywej paginy, nagłówków, przypisów bibliograficznych, objaśnień rzeczowych. Tymczasem w edycji z 2018 r. niektóre uwagi poety pominięto w ogóle jako mało istotne (zob. deklaracja ze wstępu, s. XI), część omówiono w przypisach, ale bez cytowania (s. 81, 91, 111), a tylko wybrane marginalia przeniesione zostały do przypisów w całości (np. na s. 66, 76, 86, 91, 253). Oczywiście jest, że nie daje to czytelnikowi możliwości weryfikacji tego, jakich informacji pozbawiła go peryfrazą lub zupełnie opuszczenie uwagi autora *Dziejów tureckich*. Edytor, nie cytując marginaliów, a tylko komentując ich zawartość, stwierdza m.in., że Paszkowski w *Księdze II* korzysta z *De afflictione [...] christianorum* Bartłomieja Georgiewicza (s. 111, przypis 284). Tymczasem trzy pominięte w omawianym wydaniu *Dziejów tureckich* marginesowe uwagi bibliograficzne wskazują jednoznacznie na inny traktat tego twórcy – *De Turcarum ritu et caeremoniis* (k. K₂v, L₁). Nie uwzględniono też np. noty z marginesu karty N₃ opracowywanego pierwodruku (w reedycji s. 145): „Jurgiew[ic]z in sua peregrinatione de moribus turcarum Cap[ut]: 5”. Marginalia powinny w całości znaleźć miejsce w nowej edycji i – jak się wydaje – nie w przypisach, lecz właśnie na marginesach. Respektuje się to współcześnie, przykładem

⁵ R. Grzeškowiak, *Stary druk jako podstawa edycji krytycznej. Preliminaria*. W zb.: *Jak wydawać teksty dawne*. Red. K. Borowiec [i in.]. Poznań 2017, s. 24.

⁶ Kuran, *op. cit.*, s. 47–48.

takiego odwzorowania drukowanych marginaliów (łącznie z zachowaniem ich miejsca na marginesach) może być reedycja kroniki Marcina Bielskiego⁷ albo wspomniane już wydanie utworów Paszkowskiego w serii „Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej”⁸, w której jest to normą.

Błędy odczytu

Błędy popełnione przy ustalaniu brzmienia tekstu to szczególnie niemiła niespodzianka dla polonisty. Nie ma właściwie znaczenia, skąd się wzięły – każdy z nich kaleczy tekst, jednak podzielę je na: 1) tzw. błędy pióra, 2) omyłki wynikłe z braku praktyki w czytaniu szwabachy i 3) omyłki spowodowane przez niezrozumienie treści:

1. Błędy pióra to liczne przestawienia i zamiany liter, sylab lub całych wyrazów, ale też opuszczenia czy przeciwnie – wstawianie elementów nie występujących w tekście. Jest tych lapsusów niestety niemało. Przykłady zmiany liter lub ich kolejności: *potrzebu*⁹ zamiast „pogrzebu” (s. 137), *niekrząc* zamiast „nie rzkać” (s. 143), *objechał* zamiast „odjechał” (s. 225). Na s. 3 zmieniono miejsce spójnika – powinno być: „Widziano w nich i mądrość, męstwo doświadczone [podkreśl. A. G.]”. Przykłady skażeń tekstu, polegających na odjęciu liter lub ich dodaniu: *Arab* zamiast „Arabs” (s. 132), *tylo* zamiast „tylko” (s. 160), *obrama* w miejsce „obracamy” (s. 181). Na s. 163 wydrukowano *mamy* zamiast „też mamy”; zamiast *Ja żaden Turczyn* powinno być „Ja i żaden Turczyn” (s. 220), na s. 156 w wyrażeniu *w ustawionej winy* wprowadzono zbędny przyimek „w”; podobnie na s. 168 jest *w kilka* zamiast „kilka”; ponadto na s. 7 brak zakończenia w. 12: „do niego”.

2. Nawet przy pobieżnej lekturze zauważalne są też niewłaściwe odczytania szwabachy, wynikające z nierozróżniania liter o podobnym kształcie i z nieznamości grafii majuskuł. Mylenie liter „j” i „f” oraz „t” i „i” doprowadziło np. na s. 126 do niezidentyfikowania tak oczywistego leksemu jak „Mesyjaszem” (jest: *Messtafem*). Na s. 128 dwa razy źle odczytano dużą literę „I”: *A wszelkie* oraz *A uderzył* zamiast „I wszelkie”, „I uderzył”; na s. 161 jest *Oby* zamiast „Tu by”. Nazwę „kynocefali” zidentyfikowano jako *rynocefali* (s. 175), wyraz „korsaków” jako *korfaków* (s. 17). Nie zostały natomiast uzupełnione brakujące znaki diakrytyczne majuskuł: *Zebrał* zamiast „Żebrał” (s. 93), *Zesz* zamiast „Żeś” (s. 136).

3. Kolejne błędne lekcje są wynikiem wadliwej segmentacji tekstu: *wcale* zamiast „w całe” („w całości”, s. 127), *zostały wilczek* zamiast „został i wilczek” (s. 161) lub *zworem* zamiast „z worem” (s. 164). Kilka miejsc pozostawiono w ogóle bez odczytania. Szczególnie dziwi nierozpoznanie cytatu z Horacego (*Carmina* IV 7, 16): opuszczono „et” w sentencji „*Pulvis et umbra sumus* [Prochem jesteśmy i cieniem]”, a wskutek tego niewłaściwie przetłumaczono ten fragment ody na język polski: „cieniem prochu jesteśmy” (s. 146). Na s. 141 z niejasnych powodów wykropkowano wyraz „Prowentu”, a na s. 228 wyraz „chęć”: „A sam się [chęci] i życzliwości

⁷ M. Bielski, *Kronika, to jest Historyja świata*. Oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, przy współud. E. Karczewskiej. Szczecin 2019.

⁸ Zob. przypis 1 niniejszej recenzji.

⁹ Przy omawianiu błędów edycji cytaty wyróżniam kursywą, a poprawne wersje ujmuję w cudzysłów.

twojej oddaje”. Niektóre błędy wynikły prawdopodobnie ze złego odczytania niedobitej czcionki w egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej – te miejsca należało jednak konfrontować z innymi egzemplarzami w poszukiwaniu rozwiązania trudności.

Opuszczenia, niedoczytania i zamiany wyrazów zasadniczo wypaczyły tekst. Trudno uwierzyć, że zawinione przez wydawców zniekształcenia były potem często kwitowane kwalifikatorem „niejasne” oraz że uchodziły uważniejszej korekcie – mimo podejrzanego brzmienia. Jeden z wersów dedykacji dla Łaskich ma postać: „A iż w głowie muży my rozumu nie stanie...” (s. 7). Uniknęłoby się karkołomnych prób objaśniania tego potworka (i tłumaczenia zapisu „muży” jako „murzy”), gdyby porównano tekst z dedykacją dla Stadnickich w egzemplarzu kórnickim, gdzie w odpowiednim miejscu jest: „A iż w głowie Muzy mej rozumu nie stanie...” (k. <*>3).

Własne omyłki transkrypcji korygowano niekiedy w nawiasach kwadratowych, choć nie wiadomo dlaczego złą wersję pozostawiano wtedy w tekście, sugerując jakąś wariantowość odczytu (s. 126: *Messtařem [Mesjaszem]*; s. 127: *ludkiej [ludzkiej]*; s. 55: *podnościam [podnóżkiem]*). Całości transkrybowanego tekstu najwyraźniej nie skolacjonowano ponownie z podstawą, choćby w jej łatwo dostępnej kopii cyfrowej. Niestaranność w czytaniu szwabachy, niepodjęcie wysiłku identyfikowania wyrazów niejasnych przy pomocy powszechnie dostępnych słowników, niekonfrontowanie odczytu z innymi egzemplarzami w poszukiwaniu rozwiązania dla miejsc przedstawiających trudności – to zasadnicze błędy w postępowaniu edytora, dla którego pierwszym i najważniejszym celem powinno być przecież pieczołowite oddanie brzmienia wydawanego utworu.

Transkrypcja

Użytkownik oczekujący udostępnienia poprawnie ustalonego tekstu nie może – choćby ze wskazanych dotąd przyczyn – zaufać edycji z 2018 r. w pełni. Ale są też inne powody do nieufności. Autorki zadeklarowały, że podstawą modernizacji ortografii i interpunkcji XVII-wiecznego tekstu *Dziejów tureckich* będą *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt* (Wrocław 1955). Zaskakuje niekonsekwentne stosowanie przyjętych reguł, nieumotywowane odstępowanie od modernizacji lub modernizacje błędne, a wszystko to niewidoczne dla odbiorcy wobec nieweryfikowalności poprawek. Czytelnik konfrontujący się z rezultatem nie ma możliwości prześledzenia postępowania edytora w przypadku zmian wniesionych do opracowywanego druku. Nie mówi się o nich szerzej w komentarzu edytorskim – np. to, że na s. 162 bezzasadnie zmieniono „nadydzie” na *nadedzie*, widać dopiero po sięgnięciu do tekstu podstawy.

Trudno ocenić czasem, co jest zwyczajnym lapsusem, co błędem modernizacji, co zaś przekroczeniem jej zasad.

Niekonsekwentne normalizacje

Poszczególne reguły w *Uwagach dotyczących edycji tekstu* przywołano za zaleceniami z 1955 r. jakby *pro forma*, ponieważ potem w praktyce nie są stosowane w ogóle albo uwzględniane niekonsekwentnie. Nie zawsze modernizuje się pisownię łączną i rozłączną oraz użycie wielkich i małych liter. Pisze się, że „g» pełniące funkcję »j« zastąpiono przez »j« [...]” (s. XV), jednak w zmodernizowanym tekście

Dziejów tureckich na s. 131 pojawiają się formy *Ewangelią* czy *Angelska* zamiast „Ewanjelija”, „Anjelska” (= anielska). W edycji pozostawiono też takie zapisy jak *euksynowy* (s. 29), *afryckie* (s. 103), *nacji* (s. 140), *Faciletę* (s. 173), podczas gdy należało wprowadzić do tekstu głównego postaci: „euksynowy”, „afryckie”, „nacyj”, „Facyletę”. Zapisy *Ceremonie* (s. 27) czy *diak* (s. 85), gdzie „i” jest znakiem grupy „-ij-”/„-yj-”, trzeba było oddać przez formy „Ceremonije”, „dyjak”. W całym utworze w odniesieniu do wielu nazw, zarówno własnych, jak i apelatywnych, podobną aktualizację fonetyczną podpowiada metrum 13-zgłoskowe, co edytor ignoruje. Pozostawia formy typu *azjatyckimi* (s. 151), *Hieremiaszowe* (s. 103) i *Bizancjum* (s. 103), czasem nawet tylko w transliteracji (*Bizantium* na s. 61).

Maniera typograficzna polegająca na użyciu w zabytku „l” w miejsce „ł” traktowana jest niesłusznie jako wariant ortografii lub nawet wariant fonetyczny, wymagający komentarza edytorskiego. Tymczasem wobec chwiejności zapisu tych dwóch liter *Zasady wydawania tekstów staropolskich* zalecają milczącą adaptację do grafii dzisiejszej, a więc użycie w tym przypadku form „na Olyce” (w omawianej edycji jest *na Olice*, s. 12), „Łajęcy” (jest *Lajęcy*, s. 63), „kudła” (jest *kudla*, s. 94).

Na s. XVI mówi się o niewprowadzaniu zmian we fleksji rzeczowników, ale takie zmiany są: cieleśnej „żadze” na *żadzy* (s. 15), „szpitalów” na *szpitali* (s. 137), „kapłaniech” na *kapłanów* (s. 142).

Także na s. XVI deklaruje się odstępowanie od modernizacji tam, gdzie zaburzałoby to rym wiersza, a czyni się coś przeciwnego – np. na s. 162 w pozycji rymowej, gdzie w pierwodruku jest „ony” – „strony”, wprowadzono niepotrzebną i przy tym błędną zmianę *oni* – *strony*.

Skróty

Niewłaściwie został rozwiązany skrót tytułu grzecznościowego na s. 8, gdzie powinno być „W(aszej) M(ilości)”. Edytor nie rozpoznaje znaku „&”, pozostawiając go bez odczytania w łacińskich cytatach na s. 227 i 228, ale też we wspomnianym już cytacie z Horacego na s. 146. Na s. 218 w tekście głównym trzy razy pojawia się wyrażenie „Ducha S.” z objaśnieniem w nawiasie: „[świętego]”, zamiast rozwiązania skrótu w postaci: „Ducha Ś(więtego)”. Na s. 219 przeoczono abrewiację: jest „które Turcy Gebrail zową”, zamiast „którego [...] zową”.

Modernizacja interpunkcji

Zmiany w interpunkcji przeprowadzono w ten sposób, że na ogół pozostawiano dawny znak kropki, a ukośniki rutynowo przekształcono w przecinki. Przykładowo, początek rozdziału IX *Księgi I* w transkrypcji autorek omawianej edycji wygląda następująco:

Tam zaraz do legata przystał Malaspiny,
 Przy którym tu zajechał do polskiej krainy.
 Gdzie naprzód odprawiwszy z chucią pożądaną,
 Onę swą częstochowską drogę obiecaną.
 A Panny Przenajświętszej na pomoc wzywając,
 Onych starych trudów swych nie przepominając.
 Już się przyzwyczaiwszy pracy i niewczasom,
 I już będąc sposobnym ku trudniejszym czasom.
 Już przywykszy kilka lat walczyć nieprzystając !]

Na galerach, od nędzy wytchnienia nie mając.
Już przywykły gorącu i zimnemu niebu,
Przestał czasem, gdy woda mogła być ku chlebu. [s. 76, w. 3–14]¹⁰

Widać, że nie jest to dobre rozwiązanie: kropka mechanicznie dzieli na dwuwersze wypowiedź, którą dziś przedstawić trzeba jako zdanie wielokrotnie złożone. Tak dzieje się właściwie w całym tekście wierszowanym, od dedykacji aż po zakończenie *Księgi III*. Również mechaniczne zastępowanie dawnych ukośników przecinkiem wprowadza podziały zaciemniające przekaz. Dla przykładu, na s. 153 przecinek pozostawiony przed zaimkiem „którego” deformuje sens zdania – jego początek powinien brzmieć „Przeto chociaż¹¹ dowcip którego [tj. któregoś z baszów – A. G.] podola, że do jakiej godności za czasem przychodzi, jednak [...]”.

Przy modernizacji ortografii i interpunkcji, podobnie jak przy ustalaniu tekstu, porozumienie z polonistami było wprost konieczne.

Wstęp i komentarze

Opracowanie edycji w pewnych obszarach jest zbyt powierzchowne, a niekiedy nawet wprowadza użytkownika w błąd. Wstęp, charakteryzujący autora i jego dzieło, posługuje się ustaleniami tylko jednego badacza, nie wnikając głębiej w nie wyjaśnione do końca kwestie, jak kolejność wydań i różnice dedykacji. Poza tym ani wstęp, ani komentarze nie są wolne od błędów rzeczowych. Andrzejowi Taranowskiemu zmieniono imię na Jan (s. XI). Na tejże stronie z błędem podano tytuł traktatu Georgiewicza *Pro fide christiana cum Turca disputationis habitae [...] descriptio*. Tłumacz Miechowity to Andrzej Glaber, nie Andrzej Głabra (s. 24). W dwu miejscach widnieją różne daty pierwszego wydania tej samej pozycji: na s. 91 rok 1544, na s. 111 zaś rok 1545. Język określany przez Paszkowskiego jako „słowieński” edytor nazywa ruskim, a nawet „ukraińskim” (s. 104 i 107). Tymczasem „litery słowieńskie z grecka” (faksymile na s. 105) to, jak pisze Paszkowski, litery języka, którego „Ruś i Serbowie [...] w cerkwiach swych używają” (s. 104), czyli alfabet staro-cerkiewno-słowiański. Natomiast „liczba słowieńska” zapisana alfabetem łacińskim (faksymile na s. 107) to liczebniki chorwackie.

Wiele innych miejsc pozostawiono bez należytego komentarza wydawcy. Na s. 133 informuje się, że Paszkowski nazywa André Theveta kosmografem, a nie przytoczono tytułu jego dzieła *La Cosmographie universelle*. Na s. 161 w opisie plagii przeciągania się rozpraw sądowych (wzorowanym może na Mikołaja Reja *Żywocie człowieka poczciwego*) na wytłumaczenie zasługiwała np. instytucja *pro maiori* (jeśli któraś strona miała równocześnie dwie sprawy w dwu sądach w różnych miejscowościach, przysługiwało jej prawo odroczenia sprawy mniejszej wagi). Tymczasem w przypisie podano tylko dosłowny przekład tego łacińskiego wyrażenia (‘dla większości’). We frazie „Angielczyk doma, Szkotem na frezie wywija” (s. 158) wydawca powinien był uzupełnić przyimek („z Szkotem”, jak zalecają *Zasady wy-*

¹⁰ W cytacie pominięto objaśnienia autorek edycji, umieszczane w tekście w nawiasach kwadratowych.

¹¹ W tym zdaniu poza złym podziałem składniowym są dwa błędy odczytu: „choćiaz” zamiast „choćiaże” i „takiej” zamiast „jakiej”.

dawania tekstów staropolskich w przypadku opuszczenia „z” przed nagłosowym „sz”) i wyjaśnić, że frez/fryz to koń bojowy rasy fryzyskiej. Nie rozpoznano także imienia urzędnika sułtańskiego Halijego na s. 139 (Ali, postać historyczna).

Często do wyjaśnienia wyrazu wystarczyłoby samo porównanie z wcześniejszymi komentarzami. Na s. 133 źle tłumaczy się egzotyizm „sędziak” – jako „sędzia” – podczas gdy na s. 85 do formy *sędziakowie* dano właściwy przypis *sandżakowie* (dowódcy wojsk). Zapis *czamgiach bagler* na s. 150 („dwoje książąt: azyjskiego / Jednego, a drugiego zaś europejskiego”) mimo nietypowej transkrypcji wcale nietrudno było zidentyfikować jako „sandżak begler”, czyli naczelnicy sandżaków. Nazwa ta figuruje także na s. 153 w postaci dopełniacza liczby mnogiej *sangiach berglerow* (!; w pierwodruku pisownia łączna). Na s. 171 co do owocu *kitani* przyjęto, że to „zapewne gatunek ryżu”, choć na s. 121 słusznie objaśniono, że chodzi o pigwę. Nieraz wystarczyłoby sięgnąć do przywołanego opracowania albo słownika. Określenie *Łowiczone* ze s. 111 (użyte przez Paszkowskiego jako kryptonim plagiatora) wytłumaczył już Aleksander Brückner, odnosząc je do Wawrzyńca Chlebowskiego z Łowicza, co przypomina Kuran¹². Nazwa obuwia *Tsaroch* (s. 117), *Tsarochy* (s. 191), uznana za niejasną, znajduje się jako hasło „czaroch” w słowniku Stanisława Stachowskiego¹³, z którego korzystały edytorzy.

Objaśnienia językowe

Umieszczano je nie w przypisach, lecz wprost w tekście głównym, w nawiasach kwadratowych. Użycie jednakowych nawiasów do zaznaczania objaśnień językowych i innych ingerencji edytorskich jest przekroczeniem przyjętych w zaleceniach z 1955 r. reguł opracowania tekstu dawnego. Wprowadziło niespotykany zamęt. Zatarła została w wielu miejscach granica między tekstem głównym a komentarzem edytorskim, tak że bez porównania z podstawą edycji nie ma pewności, co zawiera nawias. Co znaczą zapisy *[do]tknął*, *grzecz[n]y*, *o[b]żera*, można po namyśle zrozumieć: XVII-wieczne „tknął”, „grzeczy” (= k’rzeczy), „ożera” objaśnia się dzisiejszymi formami „dotknał”, „grzeczny”, „obżera” (s. 133 i 158). Podobnie liczebnik „siedm” objaśnia się dzisiejszą formą „siedem” przez zapis *sied[e]m* (s. 129). Można by to jednak równie dobrze wziąć za koniekturę, szczególnie wobec napotykanych w innych miejscach zapisów typu *Radziwił[t]owi* (s. 12), *[g]łową* (s. 160). Jest to mylące, dwuznaczne.

Gdy uwaga tyczy nie pojedynczego wyrazu, lecz związku wyrazowego lub zdania, nieadekwatność tego sposobu objaśniania (śródttekstowego) widać jeszcze bardziej. Trzeba by chyba wtedy podkreślić jakoś, że komentarz odnosi się do całej grupy wyrazowej, a nie do jej ostatniego elementu. Nie pozostawiać tego domyślności czytelnika, jak np. na s. 216, gdzie tłumaczy się wyrażenie „księża węgierska” w ten sposób: „księżej węgierskiej [węgierskich]”. Powinno być ewentualnie „księżej węgierskiej [księży węgierskich]”. Jeszcze trudniej dać czytelne objaśnienie zdania o składni *accusativus cum infinitivo*, o czym świadczy przykład: „Słyszac cię być [że jesteś] w klejnoty drogie bogatego” (s. 32). Podobnych protez tłumaczących fraze-

¹² Kuran, *op. cit.*, s. 51, przypis 27.

¹³ S. Stachowski, *Słownik historyczno-etymologiczny turcyzmów w języku polskim*. Kraków 2014, s. 170.

ologię i składnię staropolską jest więcej, czytanie tekstu przypomina bieg przez płotki. Jakaś część trudu edytorskiego utknęła tu w rozwiązaniach niejasnych i prowizorycznych, bez kropki nad i.

Niezróżnicowanie nawiasów doprowadziło też do przeoczenia przez edytorów faktu, że umieszczały tam również poprawki własnych błędów. Na s. 133 pojawia się literówka *zwywają*, a właściwe odczytanie zawarto w nawiasie: *wzywają*. Takim sposobem do tekstu głównego trafiła wspomniana już dwukrotnie forma *Messtafem* zamiast „Messyjaszem” i liczne podobne kurioza.

Przytoczony wcześniej przykład z „murzą” wskazuje, do jakiego stopnia zaniebdanie korekty transkrypcji wykoleja dalsze prace nad tekstem. Tego typu przypadków jest niestety więcej. Oto niektóre spośród wskazanych już miejsc błędnie odczytanych. W przypisie do nazwy „kynocefali” (oznaczającej istoty o psich głowach), źle zidentyfikowanej jako *rynocefali*, sugeruje się niesłusznie, że może chodzić o nosorożce (s. 175). Próbując wytłumaczyć rzekomo niejasną nazwę *korfaków* (chodzi o „korsaki”, czyli lisy stepowe), skojarzono ją błędnie z marginesową uwagą Paszkowskiego: „Koń dziki takż jako nasz [...]” (s. 17–18). Wspomniane wcześniej *niekrząc* (zamiast „nie rzkać”) eksplikowane jest jako *nie chcąc* (s. 143). Okaleczoną w odczycie formę *obrama* komentuje się w przypisie jako „niejasną”, użytą „może w znaczeniu ‘przeznaczam, kieruję’” (s. 181). W ostatnim przypadku dobrze objaśniono znaczenie wyrazu „obracamy”, natomiast złego odwzorowania już nie poprawiono.

Są też inne błędy komentarza, wynikające z niezrozumienia skądinąd dobrze odczytanego tekstu. Pojawiający się w edycji zapis *kompleksiej* jest dopełniaczem słowa „kompleksyja”, oznaczającego tu budowę ciała, i nie ma związku z wyrazem „kompleksowy”, jak utrzymują edytorów na s. 91. Chodzi o to, że więźniowie tureccy byli dzieleni „według różności płci [i] z kompleksyjej uznania”, tj. według płci i urody. We fragmencie: „A ono uciekanie zwykli odprawować / Czasu żniwa, by mogli łatwiej się zachować / W życie [...]”, chodzi o „żyto”, w którym chowali się uciekinierzy, a nie o „życie” (s. 99). Na s. 7 wyraz *upad* (= upadek) wytłumaczony jest błędnie jako *napad*, na s. 223 *abych* to nie *aby*, lecz „abym”. Chciałoby się, żeby takich pomyłek nie było, bo rozległy i niejednolity tekst Paszkowskiego został w przeważającej części objaśniony dobrze. Zbyt szczupła okazała się chyba baza leksykograficzna przyjęta dla opracowania językowego, ograniczająca się do współczesnego *Słownika języka polskiego* Witolda Doroszewskiego (Warszawa 1958–1969), *Słownika staropolskiego* Michała Arcta (Warszawa 1920) i internetowego *Słownika staropolskiego*. Do dyspozycji są przecież ponadto zasobne słowniki polszczyzny XVI i XVII–XVIII wieku, a także etymologiczne. Wydaje się, że pomocny byłby też *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, który objaśnia choćby wyraz „sudak” (antyłopa suhak’).

Jak powiedziano, szczególne i bezprecedensowe we współczesnym edytorstwie tekstów dawnych jest ulokowanie objaśnień językowych w tekście głównym oraz sposób ich preparowania w nawiasach kwadratowych. Właściwym dla komentarza językowego miejscem byłyby raczej przypisy do tekstu oraz alfabetyczny słownik wyrazów dawnych.

Brakuje elementów opracowania ułatwiających orientację w obszernym i zawiłym kompozycyjnie utworze Paszkowskiego, w tym liczbowania wersów, które

ułatwiłoby lokalizowanie mniejszych partii treściowych na stronie. Lektura całości wywołuje wrażenie chaosu. Nie ma spisu treści samych *Dziejów tureckich*, podającego umiejscowienie choćby tylko tytułowych stron czterech ksiąg, na które Paszkowski podzielił swoją opowieść. Nie wykorzystano też możliwości, jakie daje w tym względzie żywa pagina. Nie starano się o zwięzłość przypisów, np. przez skrócenie tytułów na s. 13 i 91 czy przez używanie przyjętych terminów, jak „marginalia”, zamiast doraźnych peryfraz typu: „Na marginesie Paszkowski dodał” (s. 23), „Notatka na marginesie” (s. 89), „Nagłówek na marginesie” (s. 91). W wielu miejscach przypisy rozwlekają się ponad potrzebę objaśnienia tekstu, np. komentują cudze badania innego dzieła Paszkowskiego (s. 13). Nie ma natomiast słownika turcyzmów, ewentualnie słownika nazw własnych występujących w tekście utworu.

Możliwe, że krytycznie ocenione przeze mnie rozwiązania są w jakiejś części wynikiem kolizji zasad wydawania tekstów literackich z regułami ustalonymi dla publikacji historycznych (np. opuszczenie części marginaliów, niezróżnicowanie nawiasów). Zwykle edytor tekstów dawnych patrzy na omawiane tu kwestie przez pryzmat własnych celów naukowych. Możliwe też, że w recenzowanej edycji stosowano wymiennie zasady przyjęte dla wydawnictw literackich typu A, B i C (np. przy modernizacji ortografii i interpunkcji, rozwiązywaniu skrótów). Jednak wolno sądzić, iż nie kolizja zasad stanowiła zasadniczą przyczynę mankamentów redakcji XVII-wiecznych *Dziejów tureckich* w wykonaniu Ewy Siemienieć-Gołaś i Agaty Pawliny. Zawiniło raczej to, że szczupły dwuosobowy zespół autorski zmuszony był z jakichś powodów zrezygnować z bardziej szczegółowego, staranniejszego dopracowania i konsultowania edycji, bo niewykluczone, że inaczej w ogóle by się ona nie ukazała. O ile jednak stosowanie się bądź niestosowanie do konwencji jest tylko złym lub dobrym wyborem wydawcy, o tyle nierzetelne odwzorowanie tekstu i mylne odczytanie znaczeń czyni edycję mało przydatną dla jakiegokolwiek użytkownika. Szkoda, że tak się stało, bo *Dzieje tureckie* Paszkowskiego są istotnym ogniwem w badaniach wielokierunkowego przepływu motywów tureckich w literaturze staropolskiej. W materii kopiowania staropolskiego tekstu, jego transkrypcji i objaśnień językowych zdecydowanie wskazane byłyby w przyszłości badania z udziałem polonistów. Apel o taką współpracę kieruje się do autorek omawianej pracy, a także do edytorów nowych tomów serii.

Abstract

ALEKSANDRA GOSZCZYŃSKA University of Łódź
ORCID: 0000-0003-1688-9249

**CONTEMPORARY EDITION OF MARCIN PASZKOWSKI'S "DZIEJE TURECKIE"
("TURKISH HISTORY") PHILOLOGICAL REMARKS**

The review comments on the contemporary publication of a 17th century print by Marcin Paszkowski *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatury* (*Turkish History and Cossack Skirmishes with Tatars*) (issued in 1615 by Mikołaj Lob) edited by Ewa Siemienieć-Gołaś and Agata Pawlina as a part of the series "Orientalia Polonica. Polskie Tradycje Badań nad Orientem" ("Orientalia Polonica. Polish Traditions of the Research on the Orient"). With regard to the rich Turkish material, preparation of the edition by the Orientalists is a justified decision. However, since the publication in question is also a source for the researchers in the 17th c. Polish language history and history of Polish literature, there arises a question whether preparation of Old-Polish material meets the criterial of Polish studies editing.